Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok XI. Nr 6 (114)

Dziennik Urzędowy

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego

LUBLIN 1 CZERWCA 1939 R.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

52.

OKÓLNIK Nr 22

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 27 marca 1939 r. (II S-2100/38).

w sprawie wynagradzania członków państwowych komisji egzaminacyjnych w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym.

W sprawie wynagradzania członków państwowych komisyj egzaminacyjnych w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym zarządzam, co następuje:

I. Należność za dany egzamin wpłaca kandydat do dyrekcji szkoły, w której się odbywa egzamin, za pośrednictwem P. K. O. lub bezpośrednio;

II. fundusz, powstały z wpłacanych należności za dany egzamin, dzieli się między członków komisji egzaminacyjnej;

III. dyrekcja szkoły, w której się odbywa dany egzamin, oblicza wysokość wynagrodzenia każdego z członków komisji egzaminacyjnej i wypłaca przypadającą należność po zakończeniu egzaminu;

IV. wpływy i rozchody z opłat egzaminacyjnych przeprowadzają dyrekcje szkół państwowych i niepaństwowych przez swoje księgi rachunkowe.

Ad I.

1) Powyższe postanowienia dotyczą: gimnazjalnego i licealnego egzaminu dojrzałości uczniów i eksternów, egzaminu uzupełniającego w zakresie gimnazjum ośmioklasowego lub liceum ogólnokształcącego oraz egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (eksternów i uczniów szkół bez praw).

2) Taksy za wymienione pod 1 egzaminy, których wysokość określiło Ministerstwo W. R. i O. P. w okólniku Nr 35 z dnia 14 lipca 1938 r. (I R - 4440/38), wpłaca kandydat do P. K. O na konto czekowe szkoły, w której odbywa się egzamin. Dotyczy to również uczniów szkół prywatnych, przystępujących do egzaminu dojrzałości lub egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, jeżeli dane szkoły prywatne mają w P. K. O. swoje konta czekowe. W przeciwnym przypadku uczniowie szkół prywatnych wpłacają taksy egzaminacyjne do dyrekcyj swych szkół za pokwitowaniem. Postanowieniem tym zmienia się częściowo przepisy przytoczonego okólnika Nr 35 z 1938 r. w ustępie VIII a) i b).

3) Eksterni, przystępujący do egzaminu: dojrzałości, uzupełniającego lub ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, wpłacają taksy do P. K. O. również na konto czekowe szkoły państwowej, po wyznaczeniu im przez Kuratorium szkoły, w której mają zdawać egzamin. Kuratorium obowiązane jest podać kandydatowi konto czekowe szkoły. Należność za egzamin musi być wpłacona najpóźniej w przeddzień egzaminu. W związku z tym Ministerstwo zwalnia eksternów od obowiązku dołączania do podań o dopuszczenie do egzaminu dowodów wpłacenia należności za egzamin, natomiast nakłada na nich obowiązek przedstawienia tych dowodów przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej. Powyższym postanowieniem zmienia się przepisy pkt. f. § 4 regulaminu egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 3, poz. 58 z 1937 r.) i pk. Ae) i Bd) § 5 regulaminu dojrzałości liceum ogólnokształcącego dla eksternów (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 2, poz. 32, z 1939 r.).

4) Uczeń (ekstern), który nie przedstawi przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej dowodu wpłacenia należności za egzamin, nie może przystąpić do zdawania egzaminu.

Ad II.

1) Wynagrodzenie za pracę, podjętą celem przeprowadzenia egzaminu, otrzymują:

a) przewodniczący państwowej komisji egzaminacyjnej,

b) dyrektor szkoły, jeżeli nie jest równocześnie przewodniczącym państwowej komisji egzaminacyjnej,

c) nauczyciele (danej szkoły i delegowani), którzy egzaminowali,

d) sekretarz (pomoc kancelaryjna) szkoły,

e) służba (woźni), jeżeli spełnia funkcje służbowe (utrzymanie porządku) przy przeprowadzaniu egzaminu.

2) Za dyżur przy egzaminie pisemnym nie wypłaca się osobnego wynagrodzenia.

3) Przy ustalaniu ilości punktów dla poszczególnych członków komisji egzaminacyjnej bierze się pod uwagę tylko rzeczywiście przeprowadzony egzamin; w razie więc usunięcia lub odstąpienia kandydata od egzaminu lub zwolnienia od egzaminu z danego przedmiotu, odpowiednio zmniejszy się ogólna ilość punktów, przypadających za egzamin tego kandydata.

4) Za egzamin, przeprowadzony z eksternem lub uczniem gimnazjum ogólnokształcącego bez praw, którego zwolniono od taksy egzaminacyjnej, otrzymuje egzaminator normalne wynagrodzenie według zasad, ustalonych w punkcie III.

5) Zwolnień od opłat egzaminacyjnych, które przewidziano w ust. Xa) i b) wymienionego okólnika Nr 35 o opłatach szkolnych z dnia 14.VII 1938 r. (I R-4440/38), udziela w dalszym ciągu Kuratorium Okręgu Szkolnego i zaznacza to w piśmie, dopuszczającym eksterna do egzaminu i w piśmie do przewodniczącego państwowej komisji egzaminacyjnej.

Ad. III.

1) Dyrektor szkoły, w której się odbywa egzamin, oblicza wysokość wynagrodzenia i wypłaca należność bezpośrednio po zakończeniu egzaminu.

2) Obliczenie wysokości wynagrodzenia należy oprzeć na następujących zasadach:

Fundusz, powstały z wpłaconych należności za egzamin w danej szkole, dzieli się przez ilość punktów i wyprowadza się w ten sposób równoważnik jednego punktu w złotych i groszach. Ilość punktów oblicza się, sumując punkty, przypadające na każdego członka komisji egzaminacyjnej, sekretarza i woźnego od jednego ucznia (eksterna), przyjmując za podstawę, że otrzymuje punktów:

a) przewodniczący komisji egzaminacyjnej . . . . — 3,
b) dyrektor szkoły, jeżeli nie jest przewodniczącym komisji egzaminacyjnej — 1,
c) nauczyciel za egzamin pisemny i ustny z jednego przedmiotu . . . . . . — 2,
za egzamin tylko pisemny lub tylko ustny z jednego przedmiotu . . . . . — 1,
d) sekretarz . . . . —2/3,
e) woźni . . . . —1/3.

3) Diety i koszta podróży osób, delegowanych na egzamin w charakterze przewodniczącego komisji egzaminacyjnej lub egzaminatora, pokrywa Kuratorium z kredytu na koszta podróży służbowych.

V) Postanowienia niniejszego okólnika wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r.

Z tym dniem przestają obowiązywać dotychczasowe przepisy, normujące sprawy wynagrodzenia członków państwowych komisyj egzaminacyjnych, przeprowadzających egzaminy, wymienione pod I: 1.

Minister

(—) W. Swiętosławski

53.

OKÓLNIK Nr 29

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 20 kwietnia 1939 r. (II Pr-2382/39)

w sprawie programu nauki religii ewangelicko-augsburskiej w szkołach powszechnych III stopnia.

W sprawie nowego programu nauki religii ewangelicko - augsburskiej w szkołach powszechnych III stopnia, ustalonego rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 listopada 1938 r. (Nr II Pr-9166/38), (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. r. 1938, poz. 366) i ogłoszonego w oddzielnym wydawnictwie pt.: „Program nauki religii ewangelicko - augsburskiej w publicznych szkołach powszechnych III stopnia z polskim językiem nauczania", Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie 1939 r., zarządzam co następuje:

1. Poczynając od roku szk. 1939/40 należy stosować we wszystkich klasach szkół powszechnych III stopnia z polskim językiem nauczania wyżej wymieniony program.

2. Poczynając od roku szk. 1939/40 należy stosować ten sam program również we wszystkich klasach szkół powszechnych III stopnia, w których naucza się religii ewangelicko-augsburskiej w języku niemieckim.

3. Ostatnie miesiące roku szkolnego 1938/39 należy wykorzystać przy nauczaniu religii ewangelicko - augsburskiej na przygotowanie nawiązania do materiału i poziomu, od którego rozpocznie się w danej klasie naukę w roku szkolnym 1939/40 już według nowego programu.

Minister

(—) W. Święłosławski

54.

OKÓLNIK Nr 23

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 27 marca 1939 r. (Nr II W-1690/38)

o trybie postępowania w zakresie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej w Kuratoriach Okręgów Szkolnych.

W związku z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10 września 1937 r. w sprawie organizacji przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 12 z roku 1937, poz. 369) oraz celem

zapewnienia sprawom wychowania fizycznego należytej pieczy ustalam, co następuje:

1. Sprawy w. f. w Kuratoriach załatwia Wydział Ogólny, który w swym składzie ma wizytatora, instruktora i instruktorkę w. f., jako aparat nadzorujący, kontrolujący, doradczy i instruktorski.

2. Naczelnik Wydziału Ogólnego posiada w swym ręku ogólne kierownictwo i nadzór nad sprawami w. f., które wykonuje na podstawie dyrektyw Kuratora Okr. Szk.; w szczególności naczelnik Wydziału Ogólnego kieruje pracą wizytatora i instruktorów w. f., koordynuje ich działalność w obrębie wydziału i ich współpracę z innymi wydziałami, bierze udział w ważniejszych posiedzeniach innych wydziałów lub międzywydziałowych poświęconych zagadnieniom w. f., utrzymuje przy pomocy wizytatora bądź instruktora w. f. kontakt z władzami w. f. i p. w., organizacjami w. f. oraz czynnikami sportowymi w zakresie ustalonym przez Kuratora Okr. Szk.

3. Wizytator w. f., a) opracowuje zarządzenia, wnioski, opinie, sprawozdania i pisma z zakresu w. f. w okręgu szkolnym, mając do pomocy instruktora (kę) w. f.;

b) przeprowadza inspekcję w. f. we wszystkich typach szkół ogólnokształcących i zawodowych w myśl ostatniego ustępu rozdziału I - go instrukcji w sprawie wizytacji szkół średnich ogólnokształcących przez wizytatorów szkół (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z 1935 r. Nr 10, poz. 178) w celu ustalenia opinii bądź o poziomie w. f. w danej szkole, bądź też o pracy nauczyciela ćwiczeń cielesnych; po dokonaniu inspekcji wpisuje swe spostrzeżenia do arkusza spostrzeżeń o pracy nauczyciela;

c) przygotowuje dla wydziałów właściwych szkolnictw opinie Wydziału Ogólnego o stosunku do zagadnień w. f. inspektorów szkolnych oraz dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych;

d) po przeprowadzeniu inspekcji składa naczelnikowi Wydziału Ogólnego sprawozdanie, którego odpis otrzymuje niezwłocznie naczelnik wydziału właściwego szkolnictwa oraz dyrektor szkoły lub inspektor szkolny;

e) w wyjątkowych przypadkach może wizytator w. f. przy przeprowadzaniu inspekcji wydać zarządzenia na miejscu, powiadamiając o tym natychmiast po powrocie naczelnika Wydziału Ogólnego i naczelnika wydziału właściwego szkolnictwa; zasadniczo wydanie ewentualnych zarządzeń następuje po uzgodnieniu sprawy z wydziałami merytorycznymi;

f) bierze udział w tych posiedzeniach innych wydziałów lub międzywydziałowych w Kuratorium, na których na porządku dziennym znajdują się sprawy w. f.; w przypadku wyjazdu służbowego może go zastąpić na zarządzenie naczelnika wydziału ogólnego instruktor bądź instruktorka w. f.;

4. Instruktorzy Wychowania Fizycznego:

a) instruują nauczycieli ćwiczeń cielesnych według zatwierdzonego na wniosek wizytatora w. f. przez naczelnika Wydziału Ogólnego planu pracy, posługując się przy tym rozmaitymi formami pracy jak np. inspekcja lekcji nauczyciela, lekcja pokazowa, konferencja z nauczycielem, konferencja z nauczycielami ćwiczeń cielesnych w środowisku, rejonie, powiecie itp.;

b) otaczają opieką ośrodki metodyczne w. f.;

c) załatwiają sprawy powierzone im przez wizytatora w. f.;

d) składają ze swej pracy niezależnie od sprawozdań ustalonych po każdej podróży służbowej okresowe sprawozdania, których formę i termin ustala na wniosek wizytatora w. f. naczelnik Wydziału Ogólnego.

5. Wszelkie sprawozdania i zarządzenia powizytacyjne, zawierające uwagi, rady i zalecenia w odniesieniu do w. f., a przygotowywane w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Kuratorium powinny być przed wysłaniem w teren uzgodnione z Wydziałem Ogólnym Kuratorium.

6. Osoby powołane w Kuratoriach do pracy w zakresie w. f. współpracują ściśle z osobami powołanymi w Kuratorium do pracy w zakresie przysposobienia wojskowego młodzieży i z wizytatorami higieny.

7. W braku wizytatora w. f. w okręgu szkolnym może Kurator Okręgu Szkolnego powierzyć instruktorowi w. f. wykonywanie zadań przewidzianych dla wizytatora w. f.

Minister

(—) W. Święłosławski

55.

PISMO OKÓLNE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego

z dnia 8 maja 1939 r. (Nr O-7187/39)

w sprawie powierzenia wykonywania zadań, przewidzianych dla wizytatora w. f.

W związku z okólnikiem Ministerstwa WR. i OP. z dnia 27 marca 1939 r. (II-W-1690/39) o trybie postępowania w zakresie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej w Kuratoriach Okręgów Szkolnych (Dz. Urz. Kuratorium O. S. Lubelskiego Nr 6, poz. 54) zawiadamiam, że wykonywanie zadań, przewidzianych dla wizytatora w. f. powierzyłem p. Henrykowi Gerłowskiemu, instruktorowi wychowania fizycznego w Kuratorium O. Szkoln. Lub.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) S. Klebanowski

56.

PISMO OKÓLNE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego

z dnia 24 kwietnia 1939 r. (Nr II-8296/39.)

w sprawie przesunięcia terminu egzaminów dojrzałości gimnazjum dawnego ustroju.

Kuratorium zawiadamia, że Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem Nr 28 z dnia 7 kwietnia 1939 r., aby umożliwić eksternom, którzy nie mogli z ważnych powodów przystąpić w terminie zimowym (luty) 1939 r. po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego dawnego ustroju, osiągnięcie tego celu, zezwolił na dopuszczenie ich po raz pierwszy do tego egzaminu w terminie jesiennym 1939 r.

W związku z tym Minister W. R. i O. P. uchylił odnośne postanowienie, zawarte w ustępie ostatnim okólnika Nr 95 z dnia 26 października 1937r. Nr II-S-9845/37 w sprawie terminów gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, podanego do wiadomości w Dz. Urz. K. O. S. L. z dn. 1 stycznia 1938 r. Nr 5 (99).

Ostateczny termin egzaminów dojrzałości dla eksternów, powtarzających egzamin, wygasa z końcem 1940 r.

Naczelnik Wydziału
(—) J. Odroń

57.

PISMO OKÓLNE

Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego

z dnia 25 kwietnia 1939 r. (Nr OP-7186/39.)

w sprawie działalności Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej.

Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 27 marca 1939 r. Nr II OP-2127/39 zwraca uwagę na działalność Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej (Warszawa, ul. Kopernika 30). Spółdzielnia ta postawiła sobie za zadanie prowadzenie za pomocą filmu akcji oświatowo - kulturalnej i zawodowo - rolniczej wśród ludności wiejskiej oraz dostarczanie jej godziwej rozrywki. W tym celu Spółdzielnia uruchomiła na razie na terenie 11 województw 12 aparatów kinematograficznych o charakterze objazdowym, mając na uwadze szczególnie Kresy wschodnie i zachodnie.

Pragnąc przyjść z pomocą Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej, Ministerstwo — zgodnie z okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 18 lutego 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 6/128, poz. 57)—zezwala na bezpłatne udzielanie jej sal szkolnych celem wyświetlania filmów o charakterze oświatowo - kulturalnym, pod warunkami zawartymi w okólniku Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 28 kwietnia 1923 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 12 (113), poz. 100), tudzież, jeśli idzie o młodzież, w okólniku Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 30 września 1935 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 10, poz. 182).

Powyższe podaję do wiadomości Inspektoratów Szkolnych, Dyrekcyj i Kierownictw Szkół do właściwego stosowania.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) S. Klebanowski

58.

ORGANIZACJA SZKÓŁ.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 23 marca 1939 r. Nr I-5571/39 stwierdził, że Zarząd Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa w Zamościu spełnił warunki ustawowe i służy mu prawo otwarcia przedszkola w Zamościu, w Koszarach Lubelskich (budynek Nr 2).

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 4 kwietnia 1939 r. Nr III - 6780 stwierdził, że Wytwórnia Samolotów w Białej Podlaskiej spełniła warunki ustawowe i że służy jej prawo otwarcia i prowadzenia w Białej Podlaskiej Prywatnego Gimnazjum Mechanicznego.

59.

RUCH SŁUŻBOWY.

ADMINISTRACJA SZKOLNA:

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego:

powierzył z dniem 1 kwietnia 1939 r. czynności instruktora oświaty pozaszkolnej:

1. *Bortnikowi Leonowi,* naucz. Publ. Szkoły Powsz. III stopn. w Biłgoraju, na obwód szkolny biłgorajski z siedzibą w Biłgoraju.
2. *Celejowi Bronisławowi,* naucz. Publ. Szkoły Powsz. III stopn. w Lubartowie, na obwód szkolny lubartowski z siedzibą w Lubartowie.
3. *Kozłowskiemu Zygmuntowi,* naucz. Publ. Szkoły Powsz. III stopn. w Janowie Lub,. na obwód szkolny janowski w Janowie Lubelskim.

przeniósł z dniem 1 kwietnia 1939 r. dla dobra służby:

1. *Kowalską Jadwigę,* sekretarza administracyjnego w Inspektoracie Szkolnym w Zamościu, na równorzędne stanowisko do Inspektoratu Szkolnego w Garwolinie.
2. *Kowalską Teofilę,* prowizorycznego rejestratora w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, na równorzędne stanowisko do Inspektoratu Szkolnego w Biłgoraju.

PAŃSTWOWE SZKOŁY ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE:

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego:
mianował z dniem 1 kwietnia 1939 r.:

1. *Wawrynównę Weronikę,* kontrakt. naucz. Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Głowackiego w Tomaszowie Lub., tymczas. nauczycielką w tymże zakładzie szkolnym.
2. *Denkiewicza Karola,* prow. woźnego Państwowego Gimnazjum im. Zamoyskiego w Zamościu, filia w Szczebrzeszynie, woźnym w tymże zakładzie szkolnym.
3. *Kuleszę Juliana,* kontr. woźnego Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Unii Lubelskiej w Lublinie, prowizorycznym woźnym w tymże zakładzie szkolnym.
4. *Niedźwieckiego Jana,* prowizorycznego woźnego Państwowego Gimnazjum im. Zamoyskiego w Zamościu, filia w Szczebrzeszynie, woźnym w tymże zakładzie szkolnym.
5. *Pilarskiego Szczepana,* kontraktowego woźnego Państwowego Gimnazjum im. Kr. Jadwigi w Siedlcach, prowizorycznym woźnym w III Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Kr. Jadwigi w Siedlcach.

mianował z dniem 1 maja 1939 r.

1. *Mitrusa Jana,* kontraktowego woźnego III Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Kr. Jadwigi w Siedlcach, prowizorycznym woźnym w tymże zakładzie szkolnym.
2. *Romańczyka Władysława,* kontr. nauczyciela I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie, tymczasowym nauczycielem w tymże zakładzie szkolnym.
3. *Zielonkę Józefa,* kontraktowego woźnego Państwowego Gimnazjum im. Kr. Jadwigi w Siedlcach, prowizorycznym woźnym w III Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Kr. Jadwigi w Siedlcach.

przeniósł z dniem 16 kwietnia 1939 r. dla dobra szkoły:

1. *Alichniewicza Konstantego Jana,* nauczyciela Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Ks. A. Czartoryskiego w Puławach, na stanowisko nauczyciela Państwowego Liceum i Gimnazjum im. St. Staszica w Hrubieszowie, i powierzył mu aż do odwołania pełnienie obowiązków dyrektora wspomnianego zakładu szkolnego.

PUBLICZNE SZKOŁY POWSZECHNE:

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego:
przeniósł na własną prośbę z dniem 20 marca 1939r.

1. *Lewicką Włodzimierę,* naucz. Publ. Szkoły Powsz. III st. w Szczebrzeszynie, pow. zamojskim, na równorzędne stanowisko do Publicznej Szkoły Powsz. III st. w Kamiennej, pow. węgrowskim.
2. *Nieżyńskiego Andrzeja,* naucz. Publ. Szkoły Powsz. III st. w Śniatyczach, pow. tomaszowskim, na równorzędne stanowisko do Publ. Szkoły Powsz. III st. w Skibniewie, pow. sokołowskim.
3. *Stadnicką Olgę,* nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. I st. w Dominikanówce, pow. zamojskim, na równorzędne stanowisko do Publicznej Szkoły Powsz. III st. w Sterdyni, pow. sokołowskim
4. *Stocką - Smol Olgę,* nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. III st. Nr 1 w Żółkiewce, pow. krasnostawskim, na równorzędne stanowisko do Publicznej Szkoły Powsz. III st. w Węgrowie.

przeniósł na własną prośbę z dniem 1 kwietnia 1939 r.

1. *Bortnika Leona,* nauczyciela Szkoły Ćwiczeń Państwowego Pedagogium w Lublinie, na równorzędne stanowisko do Publ. Szkoły Powsz. III st. w Biłgoraju.
2. *Ratajską Zofię,* nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Rudce, pow. chełmskim, na równorzędne stanowisko do Publ. Szkoły Powsz. III st. Nr 1 we Włodawie.

przeniósł z urzędu dla dobra szkoły z dniem 1 kwietnia 1939 r.

1. *Celeja Bronisława,* nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. III st. Nr 24 w Lublinie na równorzęd-

ne stanowisko do Publ. Szkoły Powsz. III st. w Lubartowie.

2. *Kozłowskiego Zygmunta*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. III st. w Zamościu, na równorzędne stanowisko do Publicznej Szkoły Powsz. III st. w Janowie Lub.

wydalił z państwowej służby nauczycielskiej z dniem 12 kwietnia 1939 r. na podstawie orzeczenia Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej:

1. *Sobolewską Janinę*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. Nr 2 w Kraśniku, pow. janowskim.

przeniósł w stan spoczynku:

z dniem 31 marca 1939 r.

1. *Dworniczakównę Marię*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Maciejowicach, pow. garwolińskim.
2. *Gosiową Marię*, naucz. Publ. Szkoły Powsz. w Seroczynie, pow. siedleckim,
3. *Ziętkową Kazimierę*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Wólce Okrąglik, pow. sokołowskim.

z dniem 31 maja 1939 r.

1. *Hrybównę Olgę*, nauczy. Publ. Szkoły Powsz. we Wronowie,
2. *Kasperską Helenę*, nauczyc. Publ. Szkoły Pow. w Mordach, pow. siedleckim,
3. *Kosmalową Irenę*, naucz. Publ. Szkoły Powsz. w Puławach.
4. *Ruczyńską Melanię*, naucz. Publ. Szkoły Pow. w Krzymoskich, pow bialskim.
5. *Skowerową Olgę*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Budzyniu.
6. *Trębaczewską Helenę*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Zamościu.
7. *Tyczyńską Bronisławę*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Niebrzegowie, pow. puławskim.

z dniem 30 czerwca 1939 r.

1. *Praczuka Andrzeja*, nauczyc. Publ. Szkoły Powsz. w Ujazdowie, pow. zamojskim.

INSPEKTOR SZKOLNY W ZAMOŚCIU

mianował z dniem 1 kwietnia 1939 r.

1. *Kaczorównę Zofię*, kontraktową nauczycielkę Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia w Kamiennej, powiecie węgrowskim, tymczasową nauczycielką Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia Nr 2 w Szczebrzeszynie, pow. zamojskim.
2. *Ogórkównę Kazimierę*, kontraktową nauczycielkę Publicznej Szkoły Powszechnej III st. w Sterdyni, powiecie sokołowskim, tymczasową nauczycielką Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia w Dominikanówce, powiecie zamojskim.
3. *Polesiaka Mikołaja*, kontraktowego nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia Nr 3 w Węgrowie, pow. węgrowskim, tymczasowym nauczycielem Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia Nr 2 w Wieprzcu, pow. zamojskim.

zwolnił ze służby z dniem 30 kwietnia 1939 r.

1. *Adamkiewiczową Janinę*, tymczasową nauczycielkę Publicznej Szkoły Powszechnej I stopnia w Wisłowcu, powiecie zamojskim.

przeniósł na własną prośbę z dniem 1 marca 1939 r.

1. *Kuczkowskiego Franciszka*, naucz. Publ. Szkoły Powsz. III stopnia w Gorajcu, pow. zamojskim, na równorzędne stanowisko do Publ. Szkoły Powsz. I stopnia w Bukownicy, pow. zamojskim.

ZMARLI:

1. *Kalarus Aleksander*, naucz. Publ. Szkoły Powsz. III stopnia w Udryczach, pow. zamojskim, dnia 7 marca 1939 r.

KOMUNIKAT.

60.

Komunikat o Zakładzie Ociemniałych w Bydgoszczy.

Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny (Starostwo Krajowe Pomorskie) utrzymuje i prowadzi w Bydgoszczy Zakład Ociemniałych, przeznaczony dla szkolenia ociemniałych chłopców i dziewcząt w wieku od 6—20 lat.

W zakładzie tym ociemniała młodzież od 6—15 roku życia pobiera naukę szkolną w zakresie 7-mio klasowej szkoły powszechnej III stopnia. Po ukończeniu nauki szkolnej kształci się młodzież zależnie od zamiłowania i zdolności w rzemiośle np. w koszykarstwie, szczotkarstwie, w pracach igliczarskich i innych zawodach np. w muzyce, w strojeniu i naprawie fortepianów, w zawodzie organistowskim itp. Równolegle z nauką w rzemiośle uczęszcza młodzież do szkoły dokształcającej zawodowej. Zakończeniem nauki w rzemiośle jest egzamin czeladniczy składany przez wychowanków przed osobną komisją mianowaną przez Izbę Rzemieślniczą. Jednostki obdarzone wybitnymi zdolnościami skierowuje się do szkół średnich.

Tym sposobem zakład wychowuje i kształci młodzież która w przyszłości nie tylko, że nie będzie ciężarem społeczeństwa i dobroczynności publicznej, ale pożytecznymi członkami Narodu i Państwa.

Szkolenie wychowanków odbywa się pod kierownictwem nauczycieli i instruktorów specjalistów. Opiekę duchową nad wychowankami sprawuje ksiądz prefekt. Troska o zdrowie wychowanków spoczywa w ręku lekarza zakładowego.

Wnioski o przyjęcie należy nadsyłać do Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu każdego roku najpóźniej do dnia 15 lipca.

Informacje w sprawie wysokości opłat za szkolenie i utrzymanie udziela Starostwo Krajowe Pomorskie Toruń ul. Fosa Staromiejska 1.

KRONIKA.

Pan Minister W.R. i O.P. Prof. Dr Wojciech Świętosławski bawił w dniach 17—19 maja br. w Zamościu, dokąd przybył w towarzystwie Dyr. Depart. Dra Pollaka i Nacz. Wydz. Dra Rakowskiego na uroczystość przekazania władzom wojskowym wieży do skoków spadochronowych, wzniesionej kosztem około 20.000 zł ze składek dziatwy i nauczycielstwa szkół powszechnych powiatów: zamojskiego, krasnostawskiego i biłgorajskiego na miejscowym stadionie sportowym. W ramach tej uroczystości Pan Minister w otoczeniu towarzyszących Mu osób oraz przedstawicieli władz lokalnych z pp. Wojewodą, Dowódcą O. K. i Kuratorem O. S. Lubelskiego na czele wziął również udział w poświęceniu sztandaru Hufca Harcerek oraz poświęceniu i otwarciu nowej strzelnicy małokalibrowej, po czym przyjął defiladę około 6000 młodzieży szkolnej, wśród której w liczbie około tysiąca uczestniczyły delegacje szkół powszechnych ze wspomnianych na wstępie 3 powiatów. W godzinach popołudniowych Pan Minister zwiedził męską szkołę rolniczą w Janowicach, a po powrocie do Zamościa miejscową Bibliotekę Publiczną, Czytelnię i Muzeum Regionalne Ziemi Zamojskiej.

W dniu 19 maja br. Pan Minister wziął udział w Zjeździe Inspektorów Szkolnych Okręgu Lubelskiego oraz odwiedził państwowe licea ogólnokształcące żeńskie i męskie, mieszczące się w gmachu dawnej Akademii Zamojskiej.

W godzinach wieczorowych Pan Minister odjechał do Warszawy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

ST. DAMROSZ

DRUGOROCZNOŚĆ W SZKOLE ŚREDNIEJ OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ.

Problem należy rozłożyć na 3 czynniki: 1. Samo dziecko, 2. atmosfera domu, 3. technika pracy szkolnej. Traktować go: a) genetycznie, b) synchronistycznie, c) zaradczo.

Dziecko bywa nieprzygotowane do nauki w szkole średniej. Powszechność nauczania w sensie obowiązku, przy trudnościach organizacyjnych w szkole powszechnej (ciasnota lokalów, nadmierna ilość dzieci, przemęczenie nauczycieli, nauczanie dzieci o różnym poziomie uzdolnień, kłopoty selekcyjne), przy najlepszych wysiłkach i z reguły rzetelnych staraniach nauczających, daje plon coraz lepszy, często ładny, niekiedy jednak jeszcze słaby. Szkoła średnia egzaminuje wszystkich uprawnionych do egzaminu wstępnego. Dziecko jednak nie da się poznać wystarczająco w ciągu 2—3 dni egzaminu wstępnego u schyłku roku szkolnego, gdy egzaminatorzy są przemęczeni, a napływ kandydatów liczny. Stąd mimo zabiegów selekcyjnych wchodzi do klas gimnazjalnych pewien procent dzieci nieuzdolnionych do pracy gimnazjalnej. Niepożądany wpływ kolegów drugorocznych działa demoralizująco na żywszych temperamentem a słabszych intelektualnie nowicjuszów, hamując od początku ich postęp.

Dom rodzicielski jest w znacznej mierze zastępowany przez stancje, które są raczej hotelem-pensjonatem dla uczniów, niż środowiskiem wychowawczym. Dom a zwłaszcza stancja są rade pozbycia się kłopotów nadzorczych nad dzieckiem chociaż na połowę dnia. Tu automatycznie przerzuca odpowiedzialność za wyniki nauczania wyłącznie na szkołę wbrew sensowi rzeczy. Obniżone poczucie moralne społeczeństwa, wysilanie się (często jawne) na osiąganie największych korzyści życiowych nie tyle pracą i zdolnościami ile sprytem, wybiegiem, i protekcją — wytwarzają atmosferę, skłaniającą również dzieci do osiągania sukcesów szkolnych środkami raczej nielegalnymi, obliczonymi doraźnie i na krótką metę.

Trudnościami nauczania w szkole powszechnej nasiąka progresywnie szkoła średnia. Duże stany liczebne klas, obciążenie nauczycieli dużą ilością godzin nauczania i szybkie tempo pracy utrudniają jednoczesne opanowanie metody, wyników, utrwalania, egzekwowania, kontrolowania i korelowania materiału nauczania. Jeszcze niezlikwidowany przerost organizacyj, imprez i uroczystości — rozprasza wysiłki dydaktyczne szkoły i osłabia je do wątpliwszej niż nauczanie skuteczności wychowawczej.

Chaos, nanoszony przez aktualia na psychikę młodzieży, zaraża swą przypadkowością system pracy ucznia. Postulat samodzielności pracy ucznia w tych warunkach niekiedy wyradza się w pozostawienie go swemu losowi.

Dziecko w nieodpowiedniej a niekiedy nieodpowiedzialnej atmosferze domu wyrosłe, w przepracowanej szkole nabiera poczucia niezaradności, osamotnienia, często zbędności. Rzadko pobudzane do aktywności, przy niepowodzeniu popada w zwątpienie, przeświadczone, że o jego losie szkolnym decyduje loteria: szczęście lub przypadek. Niekompetentny dom, narzekający na zwiększone koszty utrzymania i nauki dziecka, rozżalony a nawet złorzeczący szkole, pcha dziecko na drogę buntu i nieufności do otoczenia oraz poszukiwania rozrywek i towarzyszów do wagarów, kiedy otrząsa się z przygnębienia i poczucia niższości. Z powyższych obserwacji nasuwają się wnioski, które mogłyby przyczynić się do poprawy stosunków .

Należałoby: 1) w najszerszej mierze realizować te postulaty, które w zakresie organizacji nauczania i sytuacji nauczyciela wysuwają od szeregu lat niezmiennie zrzeszenia nauczycielskie w swojej prasie, delegacjach do władz i w czasie dyskusji w parlamencie.

2) uczynić ze strony szkół znaczniejszy wysiłek w kierunku nawiązania trudnego kontaktu z rodzicami, zwłaszcza w celu dokształcenia ich w zakresie pedagogiki. Trzeba nauczyć rodziców nie zmniejszania lecz zwiększania troski o dzieci od chwili, gdy się je odda do szkoły. Dążyć do przekonania ich o rzetelności wiedzy pedagogów i skuteczności ich zaleceń. Trzeba wymóc na rodzicach konieczną egzekutywę zarządzeń szkoły.

3) Trzeba uważniej i ostrzej niż dotychczas rejestrować stancje, wizytować je i likwidować w razie skonstatowanej a chronicznej nieudolności opiekuńczej właściciela. Uwzględniając trudne warunki materialne rodziców, oddających dzieci na stancje, umieszczać je w bursach. które winny doznać znaczniejszej opieki społeczeństwa w sensie materialnym i które winny się znaleźć wyłącznie pod stałym kierownictwem czynnego pedagoga gimnazjalnego (fachowość, autorytet, egzekutywa).

4) Nie wstydząc się technicznej niemożności doglądania młodzieży poza szkołą, można, a czasem należy wykorzystać do współpracy organy bezpieczeństwa, które legitymowałyby energiczniej niż dotychczas młodzież szkolną na ulicy i w lokalach pozaszkolnych. Zlikwidowanie pobytu młodzieży na ulicach, w kinach, w kawiarniach i dancingach w godzinach wieczorowych zaoszczędzi jej cennego czasu, przeznaczonego na sen, oraz destrukcyjnych podniet osłabiających wolę i zdolność do trwałego wysiłku.

5) Trzeba skłonić rodziców, aby i w domu czuwali nad tym, żeby młodzież nie pracowała po posiłku wieczornym, oraz aby nie czytała romansów a nawet innej lektury późno w noc, często leżąc w łóżku i przy złym oświetleniu.

6) Opuszczanie poszczególnych lekcyj lub całych dni pracy jest czynnikiem szkodliwym zarówno dla woli i dyscypliny pracy, jak i dla materialnych osiągnięć dydaktycznych. Należy konsekwentnie i natychmiast wymagać od opiek domowych przekonywujących usprawiedliwień nieobecności zupełnie tak, jak zwierzchnik służbowy żąda usprawiedliwienia od podwładnego w biurze. W tym miejscu nie wydaje się słuszna dotychczas konstatowana tolerancja ze strony wielu szkół.

7) Trzeba pouczyć opieki domowe o konieczności zapewnienia uczniom cichego, widnego, czystego i spokojnego miejsca na naukę w domu a ułatwiać ubogiej młodzieży możność korzystania z sal szkolnych w godzinach popołudniowych, pomimo trudności administracyjnych, jakie stąd wypłyną.

8) Należałoby ośmielić i upoważnić Rady Pedagogiczne do orzekania o nieprzydatności ucznia danej klasy do pracy gimnazjalnej już na półrocze. Uczeń taki winien opuścić szkołę z prawem rozpoczęcia nauki ponownie w tej samej klasie w nowym roku szkolnym, gdy niepowodzenie swoje oceni jako wynik własnych błędów. Zabieg taki skutecznie unaoczni reszcie uczniów niebezpieczeństwo zaniedbania się w pracy, ułatwi osiągnięcie nakazanego poziomu z resztą klasy, zmniejszy koszta kształcenia drugorocznych, zmniejszy ilość uczniów w przepełnionej klasie, zwiększy przekonanie uczniów i rodziców o skuteczności zagrożeń i zaleceń szkoły. Korzyści ogólnoszkolne ze stosowania tego zabiegu mogą przeważyć pewne ujemne strony tej funkcji.

9) Przy selekcji i klasyfikowaniu uczniów należy ochraniać uczniów wartościowych pod względem charakteru i pracowitych, którzy dają większą gwarancję osiągnięcia właściwego poziomu na dłuższej przestrzeni, natomiast kategorycznie naciskać uczniów zdolniejszych, dając im krótsze terminy wyrównania poziomu.

FR. CICHECKI

KILKA SŁÓW O SELEKCJI I DRUGOROCZNOŚCI W SZKOLNICTWIE ŚREDNIM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM.

(Luźne spostrzeżenia przeważnie z terenu szkół prywatnych).

Sprawa selekcji, daleka od wszelkiego szablonu i zmechanizowania, jest jednym z najtrudniejszych zagadnień pedagogicznych, wymaga bowiem niezwykłej znajomości psychiki dziecka, jego charakteru, rodzaju uzdolnień, stanu zdrowotnego, warunków domowych i w ogóle całego zespołu czynników, składających się na oblicze duchowe ucznia czy uczennicy. Dlatego też szkoła w stosunku do młodzieży występuje z jednej strony w charakterze niejako lekarza, stawiającego i „diagnozę" i przeprowadzającego proces „leczenia", z drugiej zaś — w roli „sędziego". O ile rola lekarza (nie wchodząc w kwestię trudności) nie pozbawiona jest pewnego uroku, a przynajmniej pewnego zadowolenia moralnego, o tyle rola sędziego dla szkoły ma często charakter nad wyraz przykry i dotkliwy. Z tego też tytułu głównie padają pod adresem szkoły czasami słuszne, najczęściej jednak—urojone zarzuty, oskarżenia i żale ze strony społeczeństwa.

Urojeń jest dużo, ale szkoła nie jest bez winy, przynajmniej pozornej i formalnej, czego również nie należy lekceważyć.

Ściśle zakreślone ramy notatek niniejszych nie pozwalają na głębsze dociekania w tym kierunku, ograniczę się więc z konieczności do kilku uwag i przykładów natury czysto praktycznej, bez żadnych specjalnych i teoretycznych rozważań.

Jednocześnie zaś zaznaczyć muszę, że dotykając sprawy selekcji młodzieży szkolnej i pozostającego z nią w ścisłym związku zagadnienia drugoroczności, mam przede wszystkim na wzglę-

dzie szkolnictwo średnie ogólnokształcące prowincjonalne, zwłaszcza szkolnictwo małych ośrodków, gdzie z reguły jest jedna tylko szkoła średnia ogólnokształcąca, najczęściej prywatna i tzw. koedukacyjna, a raczej mieszana, gdyż „koedukacyjność” jej—to nie wynik systemu nauczania i wychowania, lecz specjalnych (ze względu na frekwencję) warunków lokalnych. W tych warunkach, jeżeli idzie o zagadnienie selekcji, szkoła średnia ogólnokształcąca musi być z natury rzeczy czymś więcej niż podobny zakład w większych ośrodkach miejskich, jak Warszawa, Kraków, Lublin, które mają różne typy szkół do wyboru.

Zarówno przy przyjmowaniu młodzieży do klasy pierwszej gimnazjalnej, jak i przy promowaniu z klasy do klasy oraz przy ukonczeniu szkoły grono nauczycielskie podobnego zakładu zmuszone jest do swoistego nastawienia wobec olbrzymiej rozpiętości kierunku uzdolnień uczniowskich komplikującej się jeszcze odrębnością płci. Swoistość ta zmusza na razie podobną szkołę do całkowitego prawie wchłonięcia owego różnorodnego i wszechstronnego „materiału” uzdolnień, później zaś—do stosowania b. powierzchownej selekcji nawet przy surowych skądinąd wymaganiach, dotyczących ogólnego poziomu umysłowego. Wchodzi tu bowiem w grę przede wszystkim strona materialna opieki domowej. Łatwo stosunkowo uporać się szkole z błędnym nastawieniem zamożnych rodziców w sprawie skierowania dziecka do właściwego typu szkoły, odpowiadającej lepiej charakterowi i rodzajowi uzdolnień danego ucznia czy uczennicy. Ale co robić, gdy uczeń na ogół zdolny albo nawet wybitnie uzdolniony, jednak ze względu na charakter swoich uzdolnień nie nadaje się do szkoły średniej ogólnokształcącej, środki materialne zaś nie pozwalają mu na zmianę na inną miejscowość, gdzie znajduje się odpowiednia dla niego szkoła zawodowa? Zapewne, że w wyjątkowym wypadku może znaleźć się pomoc dla niego w postaci stypendium lub jakiejś innej opieki materialnej. Nie mniej jednak w obecnych naszych warunkach będzie to wyjątkowa możliwość. Ileż jest takich wypadków, że uczeń, dobry matematyk, wyróżniający się nb. w zakresie nauk przyrodniczych, zwłaszcza zaś—fizyki, wybitny przytem w nauce zajęć praktycznych, poważnie i chronicznie niedomaga w dziedzinie nauk humanistycznych, co do których w dodatku wykazuje dużo dobrej woli, ale bez dostatecznych wyników. Czy usunąć go, nawet wówczas, gdy nie ma możności dostania się do innej szkoły, odpowiadającej jego charakterowi uzdolnień? Nie podejmuję się rozstrzygać tej sprawy, lecz muszę zaznaczyć, że mocno musiałbym się zawahać z radą co do opuszczenia gimnazjum ogólnokształcącego przez podobnego ucznia.

Wiadomo, że szkoła ma stosunkowo dość dużą swobodę ruchów przy istnieniu t. zw. promocji z zastrzeżeniem, ale wyżej wspomniany wypadek nie pozostaje w żadnym rzeczowym i logicznym związku z podobnego rodzaju typem promocji, gdyż promocje z zastrzeżeniem przewidywane są w swoich intencjach jako coś wyjątkowego dla uczniów, którzy wprawdzie niedomagają z tego lub innego przedmiotu, lecz nie mają w tym względzie rażących braków, jednocześnie zaś muszą mieć t. zw. „pokrycie” w postaci dobrych wyników z tej lub innej grupy przedmiotów, czyli tego rodzaju promocje przewidziane są dla typu młodzieży na ogoł nadającego się do danej szkoły, w tym wypadku szkoły średniej ogólnokształcącej.

Nie rozstrzyga tu sprawy i pozostawienie takiego ucznia lub uczennicy na drugi rok w tejże klasie. Drugoroczność może mu coś niecoś pomóc w przedmiotach, z których postępy były niedostateczne, ale w bardzo słabym stopniu, nie mówiąc już o tym, co zresztą nie jest rzeczą obojetną, że powtarzanie przez ucznia kursu przedmiotów dobrze opanowanych jest ze stanowiska pedagogicznego rzeczą niewłaściwą.

Skoro poruszyliśmy już nieco więcej sprawę promocji z zastrzeżeniem, postarajmy się omówić tę kwestię i z innej strony.

Promocje z zastrzeżeniem, w zamiarach swoich b. dobre, gdyż o wiele lepsze od t. zw. „poprawek”, czyli egzaminów powakacyjnych, które przyzwyczajały młodzież do odkładania nauki na czas przeznaczony dla odpoczynku od pracy umysłowej i w gruncie rzeczy demoralizowały ją tylko oraz przyzwyczajały do opieszałości w okresie normalnych zajęć szkolnych, owe więc—powtarzam—promocje z zastrzeżeniem ulegają w życiu częstokroć zupełnemu wypaczeniu. Traktuje się te rzeczy bardzo często nie jako coś wyjątkowego, lecz w sposób mechaniczny; niejednokrotnie „dla świętego spokoju”, aby tylko stało się zadość „formie”, podnosi się oceny z poszczególnych przedmiotów na t. zw. „pokrycie”. A ileż jest jeszcze i takich wypadków, że przy groźbie niedostatecznych ocen z dwu przedmiotów poprawia się ocenę z jednego przedmiotu na dostateczną w celu dania „formalnej” promocji lub w ogóle nie daje się uczniowi żadnego zastrzeżenia, pomimo zasługiwania na ocenę niedostateczną z tego lub innego przedmiotu, o ile brak względów formalnych nie pozwala na promocję z zastrzeżeniem; w ostateczności... promuje się ucznia na „czysto”. Uczeń taki przechodzi więc urzędowo z lepszym wynikiem niż jego np. kolega, który promowany jest z zastrzeżeniem i ma cały szereg ocen dobrych.

Zapomina się o tym dość często, że promocje z zastrzeżeniem przewidziane są nie dla opieszałych i leniwych, lecz przede wszystkim dla młodzieży ogólnie zdolnej i pilnej, aczkolwiek o nierównomiernych uzdolnieniach oraz tych, których źródło niedomagań, pomimo ich pracowitości i przynajmniej przeciętnych uzdolnieniach, tkwi w przyczynach niezależnych od nich (ciężkich warunków domowych, chorobie, brakach poprzedniego przygotowania, wynikających ze specjalnych warunków lokalnych, np. słabszego

przygotowania ucznia, który przyszedł ze szkoły powszechnej niżej zorganizowanej i tp.).

Kardynalnym obowiązkiem nauczyciela przy ocenie ucznia ma być nie tylko własne zewnętrzne przeświadczenie nauczyciela o słuszności oceny takiej lub innej, lecz powinno się poniekąd przekonać o tym i ucznia, a przez to pośrednio—i jego opiekę domową. Jak to „przekonywanie" ma się odbywać, zwłaszcza gdy idzie o wyniki niedostateczne, zależy już od indywidualnych właściwości i taktu nauczyciela, na to recepty dać nie można. Nie mniej jednak fakt ten należy mieć na uwadze, tym bardziej, że jest to jeden z głównych czynników harmonijnej współpracy szkoły z domem.

Przy klasyfikacji kategorii t. zw. chwiejnych uczniów (gdyż na tle innych typów na ogół nie bywa nieporozumień między szkołą a domem), należy przestrzegać rzeczowej równowagi. Nie ulega wątpliwości, że z grupy niepromowanych nikt zwykle nie zostaje „skrzywdzony", ale może czasami zdarzyć się wypadek, że ktoś znajdujący się na równym mniej więcej poziomie z grupą niepromowanych otrzymał promocję. Otóż w podobnych sytuacjach szkoła musi postępować z niezwykłą ostrożnością i oględnością: albo takiego ucznia również się nie promuje, albo też, jeżeli jest poważna podstawa do promocji, winna być sprawa tak załatwiona, by młodzież, wzgl. ogół rodziców przekonany był o słuszności promocji słabego ucznia.*

Najwięcej jednak nieporozumień między szkołą a domem zachodzi na tle „niespodziewanego" niepromowania. Niejednokrotnie ojciec lub matka ucznia twierdzi, iż w kwietniu lub w maju szkoła udzieliła informacji rzekomo uspakajających, w końcu zaś roku szkolnego okazało się, że syn nie otrzymał ku „wielkiemu zdumieniu" promocji. Ile tu fantazji, trudno dociec, ale należy stwierdzić, że rzadko szkoła narażona będzie na tego rodzaju przykrości, jeżeli dom będzie dokładnie i szczegółowo oraz spokojnie i rzeczowo informowany w ciągu roku szkolnego o faktycznym stanie rzeczy (bez żadnych obietnic i zapewnień kategorycznych w tym lub owym kierunku, zwłaszcza o uczniach niezdecydowanych, bez „wyraźnego oblicza"). Zapewne, nie uniknie się rozmaitych tarć, żalów i urojonych pretensji nawet przy bardzo rzeczowym postępowaniu ze strony szkoły, gdyż natura ludzka jest tego rodzaju, iż pragnie prawie zawsze widzieć źródło i przyczynę niepowodzenia nie w sobie, lecz w kimś innym, zwłaszcza zaś strapiona matka lub ojciec radzi byli by zrzucić całą odpowiedzialność z syna na szkołę. Trzeba jednak stwierdzić, że przy istnieniu dokładnych informacji ze strony szkoły—zredukują się owe tarcia i i zaognienia do minimum; jednocześnie zaś szkoła będzie miała słuszne przeświadczenie i zadowolenie moralne, że wyczerpała wszelkie środki w tym kierunku i spełniła swoje zadanie sumiennie i należycie. W takich wypadkach najlepiej postępować tak, by niespodzianką dla chwiejnego ucznia był raczej nie fakt niepromowania, lecz promocji. W każdym razie niepromowanie nigdy nie może zaskakiwać ucznia i jego opieki domowej. Powie mi ktoś, że dużo jest obłudy ze strony rodziców, w tym fakcie„zdumienia" w związku z rzekomym zaskakiwaniem ucznia przez szkołę. Niewątpliwie, nie upoważnia to jednak szkoły do lekceważenia tych rzeczy. Jeżeli na tym tle wytwarzają się nieporozumienia między szkołą a domem, co więcej, ze strony rodziców wpływają często skargi do wyższych władz szkolnych w tych sprawach, skłonny jestem przypuszczać, że niejednokrotnie winę w tym względzie ponosi i szkoła, która nie potrafiła należycie przygotować opieki domowej do oczekującej ją przykrości. Bezwarunkowo, idealnie tej sprawy nie załatwi się nigdy, gdyż życie jest życiem, ale w każdym razie szkoła obowiązana jest wyczerpać wszelkie środki, którymi dysponuje w podobnych wypadkach; zła, jeżeli nie unicestwi się zupełnie, to przynajmniej sprowadzi się je do właściwych granic przez umiejętne i przezorne postępowanie.

My, świat pedagogiczny, wiemy, że w gruncie rzeczy w szkołach naszych obecnie klasyfikacja jest raczej za łagodna, niż za surowa i pomimo to, może nigdy jak obecnie (zresztą nie tylko u nas) ustawicznie wysuwane są poważne oskarżenia o „surowość", „omyłki", „bezwzględność" nauczycielstwa. „Surowości" z naszej strony nie ma, ale kryteria naszych wymagań są często niejednakowe. Zanadto może niekiedy schematyzujemy w naszych dążeniach do osiągania poziomu. Intelekt ucznia zasłania nam często oczy i nie widzimy ukrytych wartości wśród szarej masy młodzieży. Iluż sam znam ludzi wartościowych i wysoce pożytecznych (nawet pracujących na niwie naukowej) spośród owych „szaraków", a nawet z grupy t zw. „ledwie dostatecznych". A iluż znowu jest prymusów, którzy zawiedli moje oczekiwania. Niewątpliwie, nie można tych rzeczy uogólniać, nie mniej jednak pojęcia nasze o „poziomie" nie powinny być zbyt jednostronne. Czy to znaczy, iż mamy popierać uczniów słabych i obniżyć nasze wymagania! Bynajmniej, wymagania nasze, jak powiedziałem wyżej, może są nawet za łagodne. Idzie jednak o to, by wśród uczniów pozornie słabych umieć wyszukiwać wartości obliczone nie na efekt.

Z doświadczenia wiemy, że bardzo często drugoroczność nie ratuje ucznia. W pewnych tylko wypadkach jest właściwym lekarstwem, szczególnie zaś, o ile uczeń jest przynajmniej przeciętnie zdolny i pilny, ale z tych lub innych względów zaniedbany. W takich razach trzeba bez wahania, jeżeli nie ma innych środków ratunku, zastosować zasadę „drugoroczności" i to jak najwcześniej

*) Niestety, tak bywa na ogół i w życiu: łatwiej znosi się wszelkie niepowodzenia, gdy się ma ,,współtowarzyszów" niedoli. Obserwacja wykazuje, że przy „zaostrzonych" promocjach w dniu zukończenia roku szkolnego jest o wiele mniej ,,łez", niż przy łagodnej klasyfikacji.

(nie dopiero w klasach wyższych). Tego rodzaju natury, najczęściej nieśmiałe, niepewne siebie, nabierają z czasem po odbyciu „terminu" drugoroczności odwagi i wiary w swoje siły. Musimy sobie jednak z całą szczerością powiedzieć, że bądź co bądź „drugoroczność" dość często zawodzi, zwłaszcza w stosunku do zdolnych lecz „chorobliwie" opieszałych lub też względem nieodpowiednich dla szkoły średniej ogólnokształcącej typów, nie mówiąc już o uczniach zupełnie niezdolnych, których należy się pozbyć.

Należało by jeszcze poruszyć sprawę selekcji przy egzaminie wstępnym do klasy I gimn., zwłaszcza młodzieży ze środowiska wiejskiego. Jest to jednak zagadnienie, które wymagało by specjalnie szerszego omówienia, na co ramy artykułu niniejszego nie pozwalają. To tylko mogę powiedzieć, że element wiejski, przychodzący do gimnazjum i niejednokrotnie poważnie zaniedbany, powoli i stopniowo ujawnia bardzo wiele cennych i zdrowych pierwiastków. Może należało by to przypisać temu, iż na dobór zgłaszającej się do gimnazjum młodzieży wiejskiej ma poważny wpływ nauczycielstwo szkół powszechnych w przeciwieństwie do nauczycielstwa z miejskich szkół powszechnych, które pozbawione jest większego wpływu w tym względzie. Bardzo często rodzice z miasta wbrew radom i wskazówkom nauczycielstwa szkół powszechnych usiłują gwałtem kierować dzieci swoje do gimnazjum.

Jest to jeszcze jeden z wielu poważnych argumentów, przemawiających za ścisłą współpracą szkoły średniej ze szkołą powszechną.

STEFANIA ZALEWSKA
dr phil.

SELEKCJA A KLASYFIKACJA W ŚREDNIEJ SZKOLE ZAWODOWEJ.

(Uwagi w związku z 1-szym czteroleciem państw. Gimnazjum Krawieckiego w Lublinie).

Przy rozpatrywaniu sprawy selekcji elementu, wstępującego do gimnazjum zawodowego, trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że odgrywa ona o wiele ważniejszą rolę niż u jednostek, wybierających po szkole powszechnej naukę w gimnazjum ogólnokształcącym. Już w samym założeniu wyboru zawodu, do którego ma przysposabiać 4-letnie gimnazjum zawodowe, kryje się pewna konieczność decyzji, sprecyzowania zamiłowań, konkretnego ustosunkowania się do planów na przyszłość czego nie wymaga od kandydata wybór gimnazjum ogólnokształcącego, które odsuwa ów moment decyzji o dalsze 4 lata.

Można stwierdzić, że wszelkie te wpływy, oddziaływujące na dziecko i jego opiekunów (którzy i ze względu na młody wiek kandydata i ze względu na całkowitą jego materialną zależność od starszych mają tu głos decydujący) są czynnikami o niesłychanie doniosłym znaczeniu regulującymi napływ i jakość kształcącego się w gimnazjum zawodowym narybku. Jeżeli będziemy patrzeć dalej w przyszłość, nie możemy tym czynnikom odmówić wpływu pośredniego na losy naszego rzemiosła, zasilanego takim czy innym dziś do gimnazjów zawodowych kierowanym elementem.

Wszystkie te względy, które poprzez osobę dziecka i jego środowisko doprowadzają ostatecznie kandydata do murów uczelni o charakterze zawodowym, możemy określić mianem selekcji pośredniej. Dobrze się dzieje, kiedy dziecko samo kierując się uzdolnieniami i zamiłowaniem, obiera swój przyszły zawód. Niestety, praktyka stwierdza, że uzdolnienia i zamiłowania niezbyt często przychodzą do głosu. Dziecko w wieku lat 13 (przepisowa dolna granica wieku dla gimnazjum zawodowego) zazwyczaj nie ma jeszcze sprecyzowanych zainteresowań, zdaje się na wolę opiekunów, nauczycieli, doradców a nawet idzie za namową rówieśników. Wtedy wybór szkoły dokonywa się z przypadku i nie zawsze szczęśliwie. Natomiast dla rodziców kandydata impulsem do oddania dziecka do szkoły zawodowej jest przede wszystkim chęć zapewnienia mu w bliskiej przyszłości samodzielnej egzystencji. Motywy te występują u sfer uboższych, nie mogących zapewnić dziecku dalszego wykształcenia na stopniu licealnym. Często można usłyszeć od rodziców zdanie, że „obojętne, co myśli dziecko, trzeba mu zapewnić chleb". Dlatego właśnie najuboższy element miejski i wiejski oraz niższi funkcjonariusze państwowi stwarzają środowisko, z którego rekrutuje się młodzież gimnazjum krawieckiego. Rodzice tacy nie liczą się najczęściej z faktem, że szkoła zawodowa pochłania poważne kapitały na pomoce naukowe, których nie wymaga gimnazjum ogólnokształcące. W końcu, jeśli chodzi o wybór szkoły zawodowej państwowej przed państwowym gimnazjum ogólnokształcącym, decyduje u rodziców również wyrachowanie, że w szkole tej otrzyma dziecko niezamożne znaczniejsze ulgi w opłatach taksy administracyjnej niż w gimn. og. kszt. (40% w gimn. zawodowym wobec 20% og. kszt.), że opłata roczna jest niższa (170 zł wobec 200 zł) wreszcie, że dzieci funkcjonariuszów państwowych mają prawo do większej zniżki taksy administracyjnej (51 zł wobec 100 zł)

Innym błędem w ocenianiu szkoły zawodowej jest mniemanie, że jest to szkoła dla dzieci mniej zdolnych, które by nie podołały wymaganiom programu gimnazjum ogólnokształcącego. Nie bierze się bowiem pod uwagę programu specjalnego szkoły zawodowej, nie liczy z ilością godzin nauki, wyższą w tym typie szkoły. Nadto u kandydatek ze wsi poważną rolę gra czynnik ambicji. „Nie wypada", by z pośród córek mieszkańców jednej wsi 2 kształciły się w gimnazjum, zaś inne w szkole krawiecko - bieliźniarskiej niżej zorganizowanej. Częste są wypadki, że do gimnazjum zgłasza się 6—7 kandydatek z jednej wsi, o dużej rozpiętości uzdolnień. Przyjęcie jednych i odrzucenie przy egzaminie wstępnym drugich bywa

komentowane najróżnorodniej przez jednostki, w swoim mniemaniu przez dyrekcję gimnazjum pokrzywdzone.

Reasumując powyższe spostrzeżenia, trzeba stwierdzić, że gimnazjum krawieckie w wyobrażeniach zainteresowanego odłamu społeczeństwa jest szkołą średnią tańszą (stąd b. licznie zasilaną przez dzieci funkcjonariuszów państwowych niższych kategorii oraz niezamożny element miejski i wiejski) i łatwiejszą drogą do zdobycia cenzusu gimnazjalnego. Cenzus ten powinien, dając upust fałszywym ambicjom, posłużyć przede wszystkim do uzyskania „awansu społecznego" w formie uzyskania posady w biurze, sklepie, na poczcie i tp. Plan założenia w przyszłości pracowni krawieckiej rysuje się w projektach b. mglisto, najczęściej jako ostateczność albo w ogóle nie pojawia się, a możność uzyskania fachowej umiejętności bywa oceniana z punktu widzenia p o t r zeb d o m o w y c h przyszłej gospodyni i matki. Przy takich nastrojach społeczeństwa, gimnazjum krawieckie nie może obecnie osiągnąć swego istotnego celu.

Pochodząca ze środowiska o wyżej cytowanych zapatrywaniach kandydatka zgłasza się do egzaminu wstępnego. Tu poddana jest selekcji bezpośredniej, na którą składa się egzamin wstępny, badanie lekarskie i badanie psychotechniczne. Rola egzaminu wstępnego jest doniosła, a jeśli badanie lekarskie nie stawia zasadniczego sprzeciwu, decydująca. Jak wykazują zestawienia wyników egzaminacyjnych, z ogólnej liczby kandydatek składa egzamin pomyślnie około 50%, a po odrzuceniu na skutek nieodpowiednich warunków fizycznych 40% przychodzi do gimnazjum.

Badania psychotechniczne, jakkolwiek notowane w arkuszach wyników egzaminu wstępnego, nie mają roli decydującej, i w wypadkach, w których kandydatka wykaże dostateczne przygotowanie szkolne i odpowiednie warunki fizyczne, choć byłyby negatywne oceny inteligencji i uzdolnień zawodowych, nie mogą decydować o nieprzyjęciu uczennicy do szkoły.

Na terenie gimnazjum zaczyna oddziaływać czynnik selekcji bezpośredniej w postaci klasyfikacji szkolnej.

W odniesieniu do nauki zawodu już w pierwszym roku pobytu w szkole brak uzdolnień zarysowuje się tak wyraźnie, że uczennica sama albo na skutek decyzji uczących rezygnuje z błędnie obranego kierunku.

W odniesieniu do nauki teoretycznej, oprócz licznych przedmiotów, związanych pośrednio i bezpośrednio z zawodem, program gimnazjum krawieckiego obejmuje przedmioty ogólnokształcące, które stwarzają dla uczennic poważne trudności ze względu na wymagany poziom g i m n a z j a l n y przy mniejszym wymiarze ilości godzin niż w gimnazjum ogólnokształcącym. Gdy jeszcze zważymy, że wiele uczennic nie posiada należytego wyrobienia umysłowego i techniki uczenia się, nadto, że jak wspomniałam, już w założeniu przychodzą tu zwykle jednostki mniej zdolne, które liczyły się z niemożnością sprostania wymaganiom gimnazjum ogólnokształcącego, nie zdziwi nas statystyka, wykazująca, że po przeprowadzonej przez przeciąg czterech lat selekcji szkolnej, klasa 1-sza z r. 1935/36, licząca wówczas 43 uczennice, w obecnej chwili jako kl. 4-ta ma ich zaledwie 15. Z ogólnej więc liczby uczennic „ocalało" w ciągu czterolecia około 35%, przepadło 65%.

Gdy przegląda się dziś arkusze ewidencyjne egzaminów wstępnych z r. 1935/36, zwraca uwagę trafność prognozy psychotechnicznej, tak mało branej pod uwagę przy przyjmowaniu uczennic do gimnazjum. Z pośród pozostałych do dziś 15 uczennic, które bez przeszkód przeszły do kl. 4-tej, około 30%, jak świadczą wykazy, otrzymało przy badaniu psychotechnicznym ocenę inteligencji bardzo dobrą, dobrą lub—dostateczną. Nie utrzymała się ani jedna uczennica z oceną inteligencji niższej średniej lub niedostateczną. Już w pierwszym roku nauki odpadło 30% uczennic, które złożyły egzamin wstępny pomyślnie a na podstawie badań psychotechnicznych otrzymały ocenę inteligencji niedostateczną.

Z porównania wyników klasyfikacji z poszczególnych lat wynika, że w 1-szym roku nauki klasa ta zmalała z 43 uczennic na 30, w 2-gim z 30 na 21, w 3-cim z 21 na 15 uczennic.

Z 28 uczennic, które odpadły z rocznika 1935/36 jedna uczennica kształci się nadal w gimnazjum krawieckim w innym mieście, 1 przeszła do gimnazjum kupieckiego, 8 jako repetentki jest obecnie w kl 3-ciej, 3 mało uzdolnione w kierunku ogólnokształcącym przeszły do szkoły krawieckiej niżej zorganizowanej, 3 jako nie nadające się do szkoły typu krawieckiego ustąpiły w pierwszym roku nauki na skutek uchwały Rady Pedagogicznej, 14 uczennic zrezygnowało w ogóle z dalszego kształcenia. się O wystąpieniu ich zadecydowały bądź trudności w nauce i zniechęcenie, bądź trudne warunki materialne rodziców, którzy przy braku zadowalających wyników w nauce córki, nie chcieli łożyć na jej dalsze kształcenie. W pewnym stopniu przyczynił się do porzucenia szkoły brak zainteresowania nauką, wytłumaczony wiekiem uczennic, które do szkoły zgłaszają się późno (w obecnej kl. 4-tej rocznik 1918, 1919, 1920), dalej brak sił fizycznych przy ubóstwie domu rodzinnego i wyczerpującej pracy szkolnej, wreszcie znużenie na skutek odległości miejsca zamieszkania od szkoły (przedmieścia, zamieszkałe przez najuboższą ludność oraz odległe wsie i miasteczka, z których dojeżdżają dzieci fkcj. kolejowych (np. Chełm). Rodzice, dysponujący biletem bezpłatnego przejazdu dziecka koleją, pod żadnym pozorem nie chcą godzić się na umieszczenie uczennicy na stancji czy w internacie w Lublinie.

* * *

Na marginesie przytoczonych faktów z 4-rolecia istnienia gimnazjum krawieckiego nasuwa się refleksja, że konieczne jest przekształcenie psychiki naszego społeczeństwa przez obudzenie

poszanowania pracy rzemieślnika, którego ma wychować szkolnictwo zawodowe—zadanie, którego przy najlepszych wysiłkach jednostek nie spełnimy w ciągu kilku czy nawet kilkunastu lat. Gdy ta zapora fałszywych przekonań zostanie usunięta, szkoły zawodowe zasilane będą normalnym elementem i wtedy dopiero będą mogły realizować należycie programy gimnazjalne a tym samym dawać światu przemysłowemu inteligentnego i wykształconego rzemieślnika. Pomocne przy tym byłoby współdziałanie władz przez stwarzanie przymusu kwalifikacji zawodowych w poszczególnych gałęziach rzemiosła.

Należałoby oddziaływać wychowawczo na młodzież gimnazjów ogólnokształcących, budząc w niej poszanowanie dla pracy rzemieślniczej a także dla koleżanek i kolegów z równorzędnych gimnazjów zawodowych, gdyż brak należytego zrozumienia doniosłej roli tych szkół stwarza wśród młodzieży przykry ferment, poczucie zdeklasowania społecznego a w rezultacie odstręcza od wyboru tego kierunku kształcenia się.

W końcu stworzenie możliwych warunków bytu dla młodzieży zamiejscowej, uzdolnionej i zasługującej na poparcie, zapobiegło by stwierdzanemu często wyczerpaniu, które uniemożliwia ukończenie szkoły a tym samym uratowałoby może niejedną wartościową jednostkę, którą trudności materialne wytrącają poza nawias życia szkolnego a w przyszłości życia gospodarczego państwa.

Z ZAGADNIEŃ TEATRALNYCH

J. KOCHAŃCZYK

POWIATOWA SZATNIA TEATRALNA.

1.

Zadaniem szatni teatralnej jest niesienie pomocy rzeczowej i fachowej teatrom ludowym, amatorskim, żołnierskim, szkolnym itp. Szatnia więc pośrednio ma służyć celom kulturalno-wychowawczym. Zadania jej w porównaniu n.p. do zadań powiatowej centrali bibliotek ruchomych, są może zwężone, ale niemniej ważne.

Przed dokładniejszym rozpatrzeniem funkcji tego rodzaju central pomocy oświatowych warto się jeszcze zastanowić nad tym, czy jest sens ich zakładania, czy zespoły teatralne potrzebują ich pomocy i czy zdolne są do zaspokojenia tych potrzeb we własnym zakresie.

Teatr ludowy, czy inny niezawodowy, dorabiać się powinien wartości kulturalnych samodzielnie; stąd wniosek, że ciąży na nim również obowiązek przepracowania we własnym zakresie sprawy doboru jak również sporządzania kostiumów i rekwizytów teatralnych do danego utworu dramatycznego. Byłoby to może słuszne wtedy, gdy jakiś zespół teatralny stawiał swoje zadania kulturalno-wychowawcze jedynie w stosunku do swoich członków, a nie do całego środowiska. Sam proces szukania, badania, poznawania i sporządzania kostiumów miałby tu wyraźnie sens wychowawczy w odniesieniu do zespołu. Nie byłoby jednak gwarancji że zespół ten osiągnie wymagane wyniki, co właśnie ze względu na zadania oświatowe teatru w stosunku do danego środowiska nie jest rzeczą obojętną.

W szeregu rekwizytów teatralnych najważniejsze miejsce zajmują ubiory sceniczne. Sprawa dekoracji sceny itp. pomocy da się rozwiązać bez większego uszczerbku dla walorów estetycznych przedstawienia nawet w najbardziej prymitywnych warunkach. Odpowiedniego kostiumu teatralnego nie można zastąpić namiastką (n. p. z bibuły) o ile uważa się, że celem przedstawienia scenicznego nie jest tylko sukces finansowy.

Kostium jest jednym z najważniejszych współczynników oświatowo-kulturalnych teatru. Wiadomo, że dany utwór teatralny można wystawić albo w przepisanych strojach, albo w ubiorach zwykłych, ale nigdy w strojach nieodpowiednich.

Teatr oświecać ma i wychowywać. W szeregu reakcji, zależnych od działania wychowawczego teatru, możemy wyodrębnić, jako najważniejsze, reakcje poznawcze i wrażeniowo-estetyczne. W tym ostatnim wypadku wpływ wychowawczy teatru jest podobny do tego rodzaju wpływu sztuki wogóle. A wiadomo, że zadaniem dzieł sztuki nie jest kopiowanie rzeczywistości, ale dawanie tego rodzaju wrażenia, które sprawiałoby poczucie przeżycia rzeczywistości.

Teatr też nie fotografuje rzeczywistości, ale daje tylko jej wrażenie. Stąd wniosek, że np. kostium teatralny jako współczynnik tego działania nie musi być oryginalny w szczegółach. Powinien być tylko taki, aby dawał widzowi pełne wrażenie ubioru oryginalnego.

Szatnia musi być przeto zbiornicą wartościowych (t. zn. mających wartość dla teatru) kostiumów teatralnych, a nie wyłącznie np. ubiorów regionalnych. W przeciwnym razie będzie czymś w rodzaju muzeum (w tym wypadku muzeum etnograficznego), a nie szatnią teatralną.

2

Obserwujemy obecnie zjawisko upowszechniania się teatru niezawodowego. Zaczął się okres, w którym teatralna szatnia wojewódzka nie będzie mogła nawet obsłużyć najczynniejszych zespołów. Wysuwa się przeto konieczność zakładania szatni powiatowych. Powinny one posiadać przede wszystkim kostiumy i w najlepszych gatunkach — przybory do charakteryzacji (krepa, peruki, szminki Leichnera i tp.). Sprawa charakteryzacji teatralnej łączy się ściśle ze sprawą doboru kostiumów. Szatnia przeto powinna mieć, gdy chodzi o rodzaj pomocy dwa działy: wypożyczeń i sprzedaży. Do pierwszego działu należałyby kostiumy, do drugiego np. przybory do charakteryzacji (prócz peruk). Nie byłoby rzeczą praktyczną zwracanie do szatni uży-

wanych szminek, krepy i tp. Zespół teatralny powinien się zdobyć na kupno przyborów do charakteryzacji. Przybory te mogły zespół teatralny wykorzystać nietylko do przedstawień, ale też do ćwiczeń w zakresie charakteryzacji. Zasadą bowiem jest, że każdy członek zespołu teatralnego powinien sam siebie przed przedstawieniem ucharakteryzować. Musi więc szatnia posiadać dostateczną ilość tego rodzaju przyborów. Tylko ona powinna zaopatrywać zespoły w ten rekwizyt teatralny, a nie, jak często jeszcze bywa,—zawodowy „charakteryzator” lub fryzjer. Zadaniem kierownika szatni jest przyzwyczajenie zespołów do korzystania we właściwy sposób z tych przyborów, a nie z namiastek w postaci czerwonej bibułki lub palonego korka.

Inaczej przedstawia się sprawa kostiumów. Prawdopodobnie organizatorzy szatni teatralnych nigdzie nie będą mieli tak sprzyjających warunków finansowych, by w krótkim okresie czasu zakupić większą ilość kostiumów. Będą musieli tę pracę rozłożyć na raty. Powinno się to jednak odbyć bez jakiejkolwiek przerwy w niesieniu pomocy zespołom teatralnym. Początkowo więc szatnia będzie musiała sporządzać kostiumy (lub nabywać) na każdorazowe zamówienie zespołów. Okres (np. 1 miesiąc), dzielący datę zamówienia od daty dostarczenia kostiumów zespołowi, powinien być oznaczony w regulaminie szatni. Przyjmując taką metodę zaopatrywania zespołów teatralnych, można już z kredytem 1000 złotych przystąpić do założenia szatni. Wpływy kasowe za wypożyczanie kostiumów i ze sprzedaży innych rekwizytów zapewnią jej dalszy rozwój.

Ważną jest sprawa znalezienia odpowiedniego źródła zaopatrywania szatni w kostiumy. Znaczna różnorodność kostiumów ludowych, żołnierskich, historycznych i tp. wymaga od kierownika szatni pewnego znawstwa w tej dziedzinie. Wiadomo wprawdzie, że kostiumy te nie muszą być oryginalne, mimo to nie jest rzeczą łatwą sporządzenie czy nawet rozpoznanie takich, które mogłyby dać wrażenie oryginalnych. Kierownik szatni musi się zapoznać z jakimś podręcznikiem kostiumologii, a w razie potrzeby zajrzeć też do ilustrowanej encyklopedii, albumu malarskiego itp. lub zwrócić się o informacje do kierownika danego muzeum (etnograficznego, wojskowego). Jest również rzeczą celową sporządzenie podręcznego albumu odpowiednio posegregowanych ilustracyj. Ułatwi to znacznie orientację w wyborze kostiumów do przedstawienia danego utworu. Po otrzymaniu zapotrzebowania na kostiumy powinna szatnia powierzyć uszycie ich miejscowym zakładom krawieckim. W razie zapotrzebowania powszechnie znanych ubiorów regionalnych, może, o ile wydatek będzie współmierny do jej zasobów finansowych, zakupić to we właściwej wytwórni. W kostiumy kosztowne i mniej używane powinna zbiornicę rekwizytów teatralnych zaopatrywać szatnia wojewódzka.

Ważną jest sprawa konserwacji kostiumów oraz innych rekwizytów teatralnych. Dla tego celu szatnia teatralna musi mieć osobny lokal i odpowiednie urządzenie. Pomieszczenie szatni, zwłaszcza w pierwszym okresie jej rozwoju, nie musi być obszerne. Wystarczy już izba o powierzchni 4×3 m. Należy tylko w niej tak ustawić szafy oraz inne sprzęty służące do przechowywania kostiumów, aby całkowicie była wykorzystana przestrzeń od podłogi do sufitu. Można np. ustawić wysokie wieszadło o trzech rzędach wieszaków. Boki tego wieszadła sporządza się z dykty, a w miejsce ścian przedniej i tylnej daje się—w celu ochrony kostiumów przed kurzem—zasłony z płótna. Jest to oczywiście jeden ze sposobów praktycznego wykorzystania miejsca. Rozumny i zapobiegliwy kierownik szatni znajdzie, nawet w niesprzyjających warunkach, najbardziej praktyczny sposób jej urządzenia. Kierownikiem tego działu pomocy dla zespołów teatralnych powinien być pracownik oświatowy. W pierwszym etapie urządzenia szatni będzie to zapewne instruktor O. P. On bowiem powinien nadać właściwy kierunek jej rozwoju.

Zbieranie i przygotowanie wzorów (albumów i tp.), sporządzenie kostiumów i rekwizytów teatralnych, a następnie grupowanie tych materiałów w/g działów nie jest pracą łatwą. Kierownik szatni musi się niejednokrotnie posługiwać encyklopedią, musi także zasięgać porady fachowej. Wiadomo, ile przez to sam poznaje.

Niektóre rekwizyty teatralne mogłyby wykonywać dzieci szkolne na lekcjach robót ręcznych. Tego rodzaju zajęcia byłyby przykładem t. zw. „upraktycznienia programu szkolnego”. Dałyby one uczniom poczucie konkretnego kulturalno - społecznego współdziałania i to — obok innych — stanowiłoby najważniejszy tych zajęć walor wychowawczy. Korzyść byłaby więc obustronna.

3

Trzeba sobie teraz odpowiedzieć na pytanie, czyją — w odniesieniu do działających na terenie powiatu organizacyj lub instytucyj—agendą ma być szatnia teatralna. Zdaje się, że z góry nie da się tu określić tytułu własności. Najbardziej powołanymi do opieki nad nią będą prawdopodobnie koła regionalnych związków teatrów ludowych. Nie wszędzie jednak czynne są ogniwa powiatowe tych związków, nie wszystkie też mogłyby przyjąć na siebie zadanie, którego realizacja wymaga znacznej stosunkowo podbudowy finansowej.

Uznając, że szatnia musi służyć wszystkim teatrom niezawodowym, należy stworzyć jej odpowiednie warunki rozwoju. O ile więc roli organizatora tego rodzaju agend podjąłby się np. Związek Teatrów Ludowych, miałby przede wszystkim obowiązek zapewnienia sobie na ten cel odpowiedniej pomocy czynników subwencjujących. To samo odnieść należy do każdej innej instytucji lub organizacji, przyjmującej na siebie to zadanie. Byłoby może rzeczą praktyczną organizowanie szatni jako jednej z agend samorządu

powiatowego. Prawdopodobnie największe miałoby się wtedy szanse uzyskania na ten cel odpowiednich kredytów.

Przy organizowaniu szatni nie można też zapominać o związanych z tym czynnościach natury kancelaryjnej. Nie są one wprawdzie najważniejsze, ale od nich w wielu wypadkach zależy sprawne funkcjonowanie szatni. Do tych należałyby: opracowanie i wydanie regulaminu wypożyczeń, zaprowadzenie ksiąg — inwentarzowej, kasowej i magazynowej.

Pamiętać nadto należy, że niedość jest szatnię założyć, trzeba ją jeszcze uprzystępnić zespołom teatralnym.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Antoni Zischka. **Italia dzisiejsza.** Z 25 ilustracjami. Nakł. Wyd. „Biblioteka Wiedzy". Trzaska Ewert i Michalski Sp. Akc. Warszawa.

Kto to jest Antoni Zischka? Pisze po niemiecku, a więc zapewne Niemiec, Austrjak, lub zniemczony Czech! Niedawno w którymś z dzienników zjawiła się sensacyjna notatka, że Zischka... to agent angielskiego wywiadu, który poświęcił się takim zagadnieniom, jak walka międzynarodowego kapitału o źródła naftowe, był zamieszany w szereg niezwykłych afer, wreszcie rzekomo zginął, a teraz „zmartwychwstał" i pod zmienionym nazwiskiem ogłasza swoje książki, które mają być ostrzeżeniem dla Anglji i świata przed potęgą państw totalnych. Niezależnie od tego, czy w tych pogłoskach jest ziarno prawdy, czy są całkowicie zmyślone, książki Zischki (Japonia, Italia, Nauka łamie monopole, Nafta rządzi światem, i td.) są niezmiernie ciekawe i zaznajamiają czytelnika z zagadnieniami, których aktualność groźnym cieniem zawisła nad naszym światem.

Zajmijmy się „Italią".—9 maja 1936 roku narodziło się w Europie nowe mocarstwo. Jest to data aneksji Etiopii i ogłoszenia imperium italskiego.

Włochy przed Wielką Wojną, to był kraj słaby, biedny, skłócony wewnętrznie, żyjący raczej ze swoich ruin, niż ze swej ubogiej gleby. Najlepszy element ludnościowy zmuszony był do emigracji, nie znajdując chleba u siebie w domu. Dzielnice nędzy Londynu i Nowego Jorku przepełnione były Włochami. Przylgnęła do nich pogardliwa nazwa „kataryniarzy" i „makaroniarzy". Neapolitański lazzarone, wylegujący się na słońcu i nienawidzący pracy, to był dla Europy symbol Włocha. „Naród tenorów", mówiono o nich, przyznając, że potrafią ładnie śpiewać, ale nigdy—porządnie pracować.

Podczas Wojny Światowej Włochy zdradziły Trójprzymierze, były czas jakiś neutralne, potem opiewiedziały się po stronie Koalicji. Biły się dobrze, ale po zawarciu pokoju okazało się, że zostały, zawiedzione i oszukane. Ich korzyści były niewielkie, kto inny podzielił się łupem kolonialnym, i wyszły z wojny równie słabe i rozdzierane wewnętrznymi waśniami, jak były przed nią.

24 października 1922 r. odbył Mussolini na czele 40.000 faszystów swój słynny marsz na Rzym i objął władzę w swoje ręce.

Zischka dokonuje przeglądu tego, co uczynił dyktator Włoch, aby w przeciągu lat czternastu stworzyć z Italii potęgę, która pierwsza w Europie ośmieliła się przeciwstawić Anglii, wbrew jej woli sięgnąć po Abisynię, zdobyć ją i ugruntować imperium kolonialne.

Zischka spogląda na Italię z niemieckiego punktu widzenia. Jest ona jedynym poważnym sojusznikiem Niemiec w Europie. Italia to potęga bardzo świeżej daty. A więc należy przypatrzyć się jej bacznie i z bliska, aby dowiedzieć się, czy to jest skała, na której można budować czy lotny piasek, nie mogący być oparciem dla nikogo.

„My, Niemcy, powinniśmy mieć szpiegów o wzroku głodnych kruków na wszystkich politycznych płotach świata", powiedział Karol Manshofer, a Zischka dodaje od siebie: „Obecne czasy są zbyt poważne, aby się można bawić w czcze uprzejmości. Niemcy nietylko mogą, lecz muszą trzeźwo i bez wszelkich obsłonek zdać sobie sprawę z sytuacji politycznej, ażeby, jeśli zajdzie potrzeba, wiedzieć jaką istotną wartość mają ewentualnie przyjaźnie—przedewszystkiem zaś, aby nie uchodzić za głupich i łatwowiernych".

Tak więc, będzie to spojrzenie jednego partnera osi Berlin—Rzym na drugiego bez uprzedzeń, ale i bez złudzeń. Niemcy chcieliby wiedzieć, co warta jest Italia jako mocarstwo i jako sojusznik, bo to dla nich rzecz pierwszorzędnej wagi. Egzamin ten w książce Zischka wypada aż nadto zadowalająco.

Choć utrzymuje on wszędzie ton obiektywny, widać odrazu, że jest pełen podziwu dla Mussoliniego i głęboko przekonany, iż człowiek ten prowadzi Italię po drodze wielkości. W podziwie tym od czasu do czasu przebija niedwuznaczna krytyka pod adresem ustroju Niemiec współczesnych. Zischka widzi mądrość wodza Italiii w tym że potrafił stworzyć harmonijne współżycie pomiędzy faszyzmem a kościołem i dynastią. Pomimo niewielkich osobistych sympatyj w tym kierunku, zrozumiał, że są to duże potęgi, z którymi lepiej nie walczyć, a posłużyć się nimi do tym mocniejszego scementowania wewnętrznego państwa. Hitleryzm, pogardzający dynastiami, a wojujący z kościołem, zdaje się zapoznawać tę prawdę.

Ostatecznie, po dokładnym przeglądzie ustroju, sił i możliwości Italii dzisiejszej, Zischka dochodzi do przekonania, że jest to potęga prawdziwa, nie wydęta sztucznie i że na tym sojuszu Niemcy mogą się opierać, jako na sile realnej.

Dla nas w Polsce ten obraz Włoch współczesnych jest również rzeczą godną uwagi, i bliższego rozpatrzenia. Więcej bodaj od Niemców mamy powodów ku temu, aby obserwować uważnie to, co się dzieje „na wszystkich politycznych płotach" świata". Włoskie wpływy i sojusze sięgają naszych granic, a rola Włoch dzisiejszych w świecie z wielu względów nie może być nam obojętna.

Wykształcenie humanistyczne przyzwyczaiło nas widzieć w Italii matkę sztuk i nauk, pożytecznie będzie spojrzeć na nią, jako na współczesne, o nowych elementach siły — mocarstwo europejskie. Dopomoże nam do tego książka Zischki.

Helena Radziukinas.

KRONIKA

Konferencje rejonowe ogniska metodycznego języka niemieckiego w Siedlcach i Puławach.

Konferecja w Siedlcach poświęcona była zagadnieniu realizacji programu licealnego. Dyskusja oparła się o dwie lekcje przykładowe pp. Cieśli i Kuryłły oraz o referat p. Horniatkiewiczowej opracowany na podstawie wyniku ankiety. Konferencja doszła do następujących wniosków:

1. Realizacja zagadnień programowych w dosłownym ich brzmieniu przy obecnym poziomie językowym uczniów licealnych i obowiązującym wymiarze godzin w liceum jest niemożliwa;

2. nauczyciele przeważnie ograniczają się do zagadnień głównych, ale i z tych większość nie została ujęta głębiej. Wyżej wymienione trudności powodują spłycenie programu, a nauczyciele realizują raczej podręcznik niż program; 3. podręczniki na klasę I licealną nie dają należytego materiału do rozwinięcia zagadnień licealnych, zawierają fragmenty z dzieł, które w większości są trudne do zrozumienia dla młodzieży, brak w nich syntez i pytań syntetycznych, które winny być ułożone przez samych autorów podręczników, 4. uczestnicy konferencji wypowiadają się za przeniesieniem aktualizacji zagadnień klasy I-szej do klasy II-giej licealnej; 5. w celu podniesienia sprawności językowej podkreślono potrzebę przeprowadzenia intensywnych ćwiczeń gramatycznych bez wdawania się jednak w historyczne rozważania nad językiem; 6. wykłady w języku obcym nie powinny być dłuższe niż około 10-minutowe; mogą one być wstępem lub syntezą.

Wobec tak krytycznego ustosunkowania się uczestników konferencyj listopadowej i marcowej do możliwości realizacji programu licealnego ognisko uważało za swój obowiązek wysunąć na konferencji z dnia 29 kwietnia w Puławach temat „Organizacja pracy w gimnazjum pod kątem widzenia potrzeb liceum". Podstawą dyskusji na tej konferencji były dwie lekcje przykładowe w kl I i IV gimnazjalnej przeprowadzone przez pp. dr Ulwańskiego i Renetównę oraz referat kierownika ogniska. Na wstępie uczestnicy konferencji wyrazili swoje przekonanie, że proponowane zabiegi metodyczne będą tylko połowicznym rozwiązaniem zagadnienia wobec liczebności klas gimnazjalnych, trudnych programów licealnych i niezupełnie odpowiednich podręczników licealnych. Dla zmniejszenia przeskoku między pracą realizacyjną w gimnazjum i liceum należy zwiększyć intensywność i wydajność nauki gimnazjalnej. Temu celowi służyć ma szybsze przejście od nauki intuicyjnej i mechanicznej do refleksyjnej oraz silniejsza egzekutywa i selekcja.. W szczegółach konferencja wypowiada się za następującymi wnioskami, które w pewnej mierze stanowią indywidualną interpretację programu gimnazjalnego: 1. w licznych klasach można w okresie bezpodręcznikowym już na trzeciej lekcji przejść do zapisków kilku zdań wypisanych na tablicy; pod koniec tego okresu należałoby ująć odmianę czasu teraźniejszego, typową odmianą rzeczownika oraz poznane formy pytajne w odpowiednie poradygmaty. 2. Dla rozszerzenia zasobu słownictwa i utrwalenia go należy egzekwować poznane słownictwo zarówno w kontekście jak też w postaci izolowanej (konkursy znajomości słówek, wypisanie poznanych słówek na tablicy przez ucznia, grupowanie podług tematu, gry ze zgadywaniem słówek). W klasie III i IV należy wymagać utrwalenia zwrotów, synonimów oraz grup w odpowiednich słowniczkach. Baczniejszą uwagę należy też zwrócić na słownictwo bierne oraz słownictwo zawarte w lekturze klasowej. 3. Lekturę należy zaczynać najpóźniej od drugiego półrocza klasy II i dążyć do przeczytania w klasie III i IV po jednej lub dwie lektury klasowe oraz dwie obowiązkowe domowe. Od drugiego półrocza klasy III należy przy doborze lektury obowiązkowej zwrócić uwagę na jej wartość literacką. 4. Dla podniesienia wartości ćwiczeń piśmiennych uczestnicy wypowiadają się za szczególną opieką nad zeszytem domowym ucznia. Ćwiczenia szkolne i domowe winny być numerowane, kontrolowane oraz conajmniej dwa na okres poprawione. Ilość ćwiczeń gramatycznych winna być znacznie zwiększona. 5. W dziale gramatyki należałoby w klasie I szybciej przejść do refleksji, a w drugim półroczu ująć poznany materiał jeszcze raz w pewną całość, ewentualnie wprowadzić już tutaj rozdzielnie złożone czasowniki; w klasie II należy przeprowadzić klasyfikację zdań podrzędnych, w których nie występuje tryb przypuszczający oraz ewentualnie bezokolicznik z „zu i bez „zu"; to odciążenie materiału gramatycznego klasy III służyć winno pogłębieniu i wyćwiczeniu trybu przypuszczającego i warunkowego; w klasie IV należałoby sobie nakreślić jasno i wyraźnie sprecyzowany nowy materiał (projekt taki znajduje się w „Dzienniku Urzędowym z czerwca 1938 r.). 6. W materiale rzeczowym należy uzupełnić wiadomości z dziedziny krajoznawstwa oraz szkice wybitnych postaci kultury niemieckiej, a przy przedstawieniu współczesności niemieckiej uwzględnić w równej mierze negatywne jej cechy i polski punkt widzenia.

Pozatym wygłosił p. Cieśla na konferencji siedleckiej referat p. t. „Rola kółka niemieckiego", a kierownik ogniska na obu konferencjach referat p. t. „Zagadnienie lektury licealnej". Kierownik ogniska złożył też na obu konferencjach sprawozdanie ze zjazdu kierowników ognisk oraz omówił sprawy bieżące, jak: bibliografię do O. P. Gaz., egzamin dojrzałości, kursy wakacyjne ii. Konferencję w Siedlcach zaszczycili swą obecnością p. instr. M. W. R. i O. P. dr Mazurkówna oraz pp. wizytatorzy Kuratorium Izdebski i Zennerman.

Józef Klinghoffer.

NADESŁANE

KOŁA MŁODZIEŻY P. C. K.*)

Wśród organizacji młodzieżowych istniejących przy szkołach powszechnych i średnich, znajdują się także Koła Młodzieży P. C. K.

Cóż to za organizacja i jakie są jej cele? Odpowiedź na to pytanie daje Regulamin tych kół, zatwierdzony przez Pana Ministra Oświaty, oraz Instrukcja szczegóło-

*) Artykuł p. nacz. Butkiewicza, nadesłany przez Przewodniczącego Komisji Okręgowej Kół Młodzieży P. C. K. w związku z tygodniem P. C. K. w miesiącu czerwcu. *(przyp. Redakcji).*

wa. Podług tego Regulaminu celem tej organizacji jest przygotowanie młodzieży do czynnej służby obywatelskiej w myśl hasła „Miłuj bliźniego". Przygotowanie to polega na poznaniu, stosowaniu, i propagowaniu zasad higieny, ładu i kultury życia codziennego—w życiu osobistym i zbiorowym, 2) na zaprawianiu młodzieży do obowiązku niesienia pomocy bliźniemu w każdej potrzebie, 3) wyrabianiu w młodzieży poczucia konieczności służby dla otoczenia, szkoły i Ojczyzny, 4) wyszkoleniu w ratownictwie i udzielaniu pomocy w nagłych wypadkach, co przydać się może przy obronie Kraju, 5) poznaniu młodzieży innych krajów drogą korespondencji między kołami.

Organizacja ta o charakterze wychowawczym stanowi jakby nadbudówkę P.C.K. od roku 1919, w którym to roku przy składaniu w Lidze Czerwonych Krzyży sprawozdań z działalności Czerwonych Krzyży okazało się, że istniejące w północnej Ameryce Koła Młodzieży Czerwonokrzyskiej złożyły chlubny egzamin ze swej działalności, dostarczając żołnierzom amerykańskim na froncie europejskim i pozostałym w Ameryce członkom rodzin tych żołnierzy duże ilości bielizny, ubrań, obuwia—wartości do 50.000.000 złotych. Wobec tego postanowiono przyjąć do Ligi Czerwonych Krzyży tę nową organizację pod nazwą Junior Croix Rouge i wprowadzić tę organizację we wszystkich krajach należących do Ligi Czerwonych Krzyży. Wykładnikiem tej organizacji w każdym kraju są Komisje Główne Kół Młodzieży C. K. w stolicach, Komisje Okręgowe w województwach lub Departamentach, Oddziałowe w powiatach, najmniejszymi komórkami tej organizacji są Koła po wsiach i miasteczkach.

Organizacja ta przyjęła się w naszym Kraju i z roku na rok stale się powiększa. 1 stycznia r. b. liczyła 7484 koła z liczbą członków 446895,w okręgu zaś lubelskim P. C. K. na ten termin zarejestrowano 171 kół z liczbą członków 10024.

Zatwierdzony przez Pana Ministra W. R. i O. P. w roku ubiegłym regulamin wprowadza Organizację Kół Młodzieży P. C. K. na nowe tory rozwoju. Przede wszystkiem zapewnia jej współpracę władz szkolnych we wszystkich komórkach organizacyjnych, a następnie, dzięki wprowadzeniu do kół stopni dla członków, ożywia pracę i pozwala na dostosowanie jej do programu szkolnego od 1 klasy szkoły powszechnej.

Praca w kołach idzie w kilku kierunkach, i to: prace higieniczno - sanitarne, prace charytatywno - społeczne, korespondencja między kołami C. K. i pracę dotyczące rozwoju kultury życia codziennego.

Do pracy higieniczno - sanitarnej w kołach zalicza się: a) konkursy czystości wśród młodzieży, b) dyżury w salach szkolnych (wietrzenie, sprawdzanie czystości) c) dyżury przy śniadaniach (czystość rąk i naczyń), d) dogląd umywalni i ubikacji, e) prowadzenie apteczek dla dzieci szkolnych, f) rozdawnictwo tranu dzieciom, g) wysyłanie dzieci na kolonie letnie, h) zaznajamianie dzieci z przepisami higienicznymi.

Potem idą pogadanki: o zachowaniu się w nagłych wypadkach i sposobach ratowania, o ratownictwie ogólnym (dla starszej młodzieży—kursy), o ratownictwie przeciwgazowym (dla starszych dzieci—kursy), o zachowaniu się podczas trwania najczęściej spotykanych chorób (grypa, gruźlica, jaglica, czerwonka, tyfus, ospa), i o zachowaniu czystości.

Dział charytatywno - społeczny winien przede wszystkim uwzględniać interesy dzieci szkolnych a to: a) dożywiania biedniejszych dzieci (dzielenie się śniadaniami), b) pomoc w nauce mniej uzdolnionym, c) Obchód Dnia Matki, d) udział w Tygodniu P. C. K., e) pamięć o grobach ludzi zasłużonych, o figurach przydrożnych i krzyżach, f) ochrona przyrody (dożywianie ptaków w zimie, budowanie dla nich domków), g) urządzanie choinki, święconego dla biednych dzieci, opieka nad biedną rodziną względnie nad niezamożnymi kolegami.

Jako pogadanka z tego działu pracy, może być np. opieka nad słabszymi.

Korespondencja międzyszkolna może być wyrażona czy to w postaci samego listu, lub też w postaci albumu, lub lalki z dołączeniem także listu w pięknej formie i treści w języku polskim z odrobiną sentymentu, tak jak by się pisało do bliskich i drogich nam osób. Korespondencję krajową załatwiają członkowie Koła należący do 2-go stopnia (III i IV klasy), zagraniczną zaś członkowie 3-go stopnia (V i VI kl.). Wymiar albumu powinien być do 50 × 30 cm, waga nie powinna przekraczać 500 gramów.

Tematem do albumu czy listu służyć mogą:

a) opis szkoły, przy której istnieje, program zajęć szkolnych w Kole Młodzeieży,

b) opis zwyczajów miejscowych: choinka, święcone, pisanki szopka i tp..

c) Zbiór kwiatów ogrodowych i polnych (zasuszone lub narysowane kolorowo),

d) zbiór zbóż plantowanych w Kraju,

e) opis strojów ludowych (fotografie),

f) zbiór tańców ludowych (nuty i pocztówki).

g) rysunki własne członków Kół z podpisem autora,

h) zbiór śpiewów ludowych (nuty i teksty),

i) zbiór fotografii ludzi uczonych, względnie sławnych (fotografie),

k) opis herbu Państwa i flagi Jego (rysunek kolorowy),

l) opisy miejsc sławnych w naszej historii (pobojowiska, ruiny zamków, starożytne budynki — fotografie).

Dział ten winna poprzedzić pogadanka o celu korespondencji międzyszkolnej.

Sprawa kultury życia codziennego, leżąca bardzo na sercu P. C. K. i władz szkolnych winna rozpocząć się od chwili wstąpienia dziecka do szkoły i trwać do jej ukończenia przy stałym dopilnowaniu przez Opiekuna Koła przestrzegania udzielonych w tej dziedzinie wskazówek.

Pogadanki w tym dziale mogą mieć za temat:

a) poszanowanie starszych — rodziców, przełożonych, władz,

b) zachowanie się w klasie, domu, kościele, na zebraniu, w wagonie kolejowym na ulicy,

c) grzeczność i usłużność,

d) poszanowanie cudzej własności i cudzej pracy,

e) przyzwoitość w słowie i czynach,

f) umiłowanie prawdy,

g) dbałość o swój honor,

h) pamięć o imieninach rodziny i przełożonych,

i) sumienne spełnianie obowiązków,

k) wytrwałość w zamierzeniach,

Wszystkimi tymi pracami kieruje, według ułożonego przez siebie planu, Opiekun Koła, wyznaczony przez kierownictwo szkoły. Od zdolności organizacyjnych i dobrej woli Opiekuna zależy dobry lub nikły wynik pracy.

Składki członkowskie wynoszą: 1 grosz miesięcznie od członka Koła w szkole powszechnej i od 5 do 25 gr w szkole średniej.

Księgowość Koła i sprawozdawczość bardzo prymitywne i nie wymagające ze strony Opiekuna znacznego wysiłku, jedna godzina pracy tygodniowo poświęcona Kołu wystarczy do sprawnego prowadzenia Koła.

Organizacja ta posiada swoje pismo—miesięcznik Czyn Młodzieży P. C. K. (prenumerata wynosi 4 zł rocznie), które wraz z Regulaminem i Instrukcją ułatwia pracę Opiekunowi Koła Młodzieży.

Wogóle szczere zajęcie się Opiekuna Koła wpływa na rozwój organizacji, będącej szkołą przygotowawczą dla przyszłych członków i działaczy PCK., wywołuje uznanie władz czerwonokrzyskich i szkolnych, powoduje życzliwe ustosunkowanie się ludności wiejskiej do nauczycielstwa i przyczynia się do ugruntowania wśród tej ludności zasad natury higienicznej i moralnej.

KOMUNIKAT

Komunikat dla PP. Opiekunek Kół Mł. P. C. K. z terenu pow. Siedlce, Biała, Łuków, Radzyń i Włodawa.

Komisja Okręgowa Podlaska Kół Mł. P. C. K. organizuje w czasie od 25 czerwca do 8 lipca br. przeszkoleniowy kurs dla PP. Opiekunek Kół Mł. P. C. K. we Fronołowie n/B.

Kurs obejmuje 29 godzin wykładów z zakresu ideologii i programowej działalności Kół Mł. P. C. K. oraz 23 godziny z ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego.

Komisja zapewnia Uczestniczkom kursu bezpłatnie całodzienne wyżywienie i zakwaterowanie. Liczba miejsc: dla Okręgu Podlaskiego 30, dla innych Okręgów 10. Zgłoszenia przyjmuje Komisja Okręgowa Podl. Kół Mł. P. C. K. Siedlce, 1-Maja 26, do dn. 10 czerwca br.

KSIĄŻKI I WYDAWNICTWA NADESŁANE DO REDAKCJI I ADMINISTRACJI DZ. URZ. K. O. S. L.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

Juliusz Balicki i St. Maykowski „Mówią wieki". Podręcznik do nauki języka polskiego dla kl. III gimn. Kupieckiego opracowali Z. Alexandrowicz i S. Zimmer. Stron 483. Cena zł 2,80. 1939 r.

GEBETHNER I WOLFF

Dr Henryk Rowid: „Psychologia Pedagogiczna" cz. I z 21 rysunkami w tekście. Str. 248. Cena 4,80.

Dr Henryk Rowid: „Psychologia Pedagogiczna" cz. II. Str. 400 z 38 rysunkami w tekście. Wydanie trzecie. Cena 6.80.

August Grychowski: „Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich". Str. 46. Cena 1.50.

T. C. Bridges i H. H. Tiltman: „Bohaterowie wielkiej przygody". Str. 111. Opowiadania o włóczęgach docierających do najdzikszych zakątków świata.

Konstanty Jodko-Narkiewicz: „Cień Sahary". Str. 87. Dzieje włóczęgi w głąb Sahary znanego polskiego podróżnika K. Jodko-Narkiewicza.

KSIĄŻNICA - ATLAS.

Przyroda i technika czasopismo poświęcone popularyzacji nauk technicznych i przyrodniczych pod redakcją Dr. Anny d'Abancourt - Koczwarowej.

Metodyka biologii. Organ ognisk metodyki biologii, dodatek do „Przyrody i techniki" Nr 2 —3.

Ostatni numer „Metodyki biologii" zawiera cenną pracę prof. E. Massalskiego. Jest to przewodnik dla wycieczek przyrodniczych w Góry Świętokrzyskie.

OGŁOSZENIA

Prenumerata { Roczna . . . . zł 5.— / Półroczna . . . . zł 2.50
Numer pojedyńczy 50 groszy.

Ceny ogłoszeń { Cała strona . . . . . . zł 120.— / Pół strony . . . . . . zł 70.— / Ćwierć strony . . . . . . zł 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Lubelskie Zakłady Graficzne właśc. Adam Szczuka — Lublin Zamojska 12.